

Kryzys żywnościowy na Sri Lance ujawnia zagrożenia ekologicznego planizmu

Autor: **Zilvinas Silenas**

Źródło: fee.org

Tłumaczenie: **Jakub Konończuk**

14 lipca 2022, po miesiącach gospodarczej i społecznej niestabilności, prezydent Sri Lanki Gotabaya Rajapaksa [odszedł w niesławie](#), uciekając do Singapuru i zostawiając za sobą gospodarkę u progu kryzysu i niedoborów żywności.

To, w jaki sposób los Rajapaksy został przypieczętowany, nie jest trudne do wyjaśnienia.

Być może słyszeliście, że [Sri Lanka zaadaptowała w pełni organiczne podejście do rolnictwa](#) i [zakazała importu](#) powszechnie stosowanych nawozów i paliw, ponieważ aktywistom udało się przekonać władze państwowe, że rolnictwo organiczne jest przyszłościowe. W rezultacie, w przeciągu ledwie jednego roku Sri Lanka stała się z eksportera ryżu jego [importerem](#). Już wcześniej Sri Lanka nie była bogatym krajem, jednak organiczny eksperyment, w połączeniu z pandemią Covid-19 i [wprowadzonymi przez władze lockdownami](#), wpędził około pół miliona ludzi w biedę i spowodował wzrost cen ([jak podaje BBC](#), inflacja przekroczyła już pięćdziesiąt procent).

Jest to klasyczny przykład, gdy domniemana „zielona” polityka została wprowadzona z wielkim entuzjazmem, osiągając jednak niewiele i powodując dużo cierpienia.

Co więcej, taka ekologiczna nadgorliwość nie ogranicza się tylko do krajów takich jak Sri Lanka. Bogate kraje także uczestniczą w niezbyt przemyślanych „zrównoważonych” inicjatywach, które wywołują wiele nędzy i praktycznie nie osiągają niczego dobrego. Różnicą jest to, że bogate kraje mają kapitał (lub możliwość drukowania dolarów i euro), co pozwala ukryć konsekwencje złej polityki.

Rozważmy obecny problem wysokich cen energii. Oczywiście występują pewne niespodziewane czynniki jak inwazja Rosji na Ukrainę. Jednakże droga energia jest w dużej mierze skutkiem złej polityki prowadzonej na całym świecie.

W ostatnim dziesięcioleciu produkcja ropy i gazu w USA znacząco wzrosła, w dużej mierze dzięki innowacjom, zwłaszcza szczelinowaniu hydraulicznemu (ang. *fracking*). Ten wzrost mógłby być kontynuowany, co skutkowałoby obniżaniem cen paliw dla gospodarstw domowych i sprzedawaniem nadwyżek ropy i gazu do Europy i innych państw. Jednakże mający zielone przekonania oficjele [anulowali lub wstrzymali wiele projektów inwestycyjnych](#) takich jak Keystone XL Pipeline, the Atlantic Coast Pipeline i wiele innych.

Dodatkowo, wiele wskazuje na to, że branża związana z pozyskiwaniem ropy i gazu jest niechętna, aby inwestować duże pieniądze w nowe projekty. Możliwe, że wynika to ze strachu przedsiębiorstw przed wprowadzeniem w przyszłości bardziej rygorystycznych względem branży przepisów. W końcu kto chciałby zainwestować w sektor paliw kopalnych, który państwo obiecuje w całości wyeliminować?

Co ważniejsze, przeszkody w pozyskiwaniu ropy i gazu w USA nie przyczyniają się do ograniczenia zużycia paliw kopalnych w USA i na świecie. Ropa i gaz są pozyskiwane z innych miejsc, w których często wydobywa się je przy dużo gorszych standardach środowiskowych, jak ma to miejsce przykładowo w Wenezueli.

Patrząc na Europę, Niemcy są kolejnym krajem, w którym nieracjonalna polityka energetyczna sieje spustoszenie. Oczywiście, ograniczenia w dostawach rosyjskiego gazu są [najbardziej rzucającym się w oczy problemem](#), jako że Niemcy są mocno uzależnione od rosyjskiego gazu. Jednak problem wynika częściowo z niemieckiej polityki, która aktywnie działa na rzecz [likwidacji wydobycia węgla](#) i ograniczenia zużycia tego surowca na rzecz importowanego gazu ziemnego.

Tyle dobrego, że przejście z węgla na gaz naturalny jest po części sensowne w kontekście zmian klimatycznych: ogólnie rzecz biorąc korzystanie z węgla wytwarza więcej dwutlenku węgla niż w przypadku gazu ziemnego. Z drugiej strony można się zastanawiać, czy uzyskanie relatywnie czystszej energii i zredukowanie emisji dwutlenku węgla jest warte stania się uzależnionym od dostaw rosyjskiego gazu naturalnego.

Istnieje jednak pragmatyczne uzasadnienie dla podejścia Niemiec do energii jądrowej. Niemieccy politycy decydują się na zamknięcie wciąż działających elektrowni jądrowych ([ostatnia zostanie zamknięta w 2022 roku](#)). Co więcej, w prawdziwie doktrynerskim stylu, niektórzy politycy nie zgadzają się na powrót niemieckich elektrowni jądrowych nawet teraz, gdy ich kraj mierzy się z prawdziwym kryzysem energetycznym. Zamiast tego wolą wprowadzać

[racjonowanie energii](#) w przemyśle lub zachęcać ludzi do przykręcenia kaloryferów o kilka stopni.

Polityka klimatyczna może uzasadniać niechęć do węgla, ale nie do energii jądrowej. Taka postawa bierze się z jednej strony z dziedzictwa ruchu zielonych, którzy [od lat 70.](#) byli wroży wobec atomu (na długo przed pojawieniem się dyskusji o zmianach klimatycznych) i ogólnej niechęci do rozwoju i przemysłu.

Jeżeli komuś wydaje się, że polityka, która utrudnia rozwój ogranicza się tylko do paliw kopalnych i energii jądrowej, to jest w dużym błędzie. Do głosu zaczynają dochodzić [przeciwnicy energii odnawialnej](#). Część krytyki energii odnawialnej ma uzasadnienie, przykładowo nie zawsze można dostarczyć do sieci całą energię wytworzoną przez wiatraki w wietrzny dzień bez dokonania większych inwestycji. Niektórzy używają argumentu pod tytułem „nie-podoba-mi-się-jak-to-wygląda”, nazywanego też wizualnym zanieczyszczeniem.

Wszystkie omówione przypadki są przykładami spowodowanych przez polityków katastrof, które spowalniają postęp. Sztuczne nawozy pozwoliły stać się Sri Lance krajem samowystarczalnym pod kątem produkcji żywności, co zostało zniszczone przez państwo. Źródła energii, jakimi dysponowały Niemcy, mogły ogrzać domy obywateli, ale politycy zakazali ich użycia. Amerykańskie ropa i gaz mogły uczynić paliwa bardziej przystępnymi cenowo i pomagać w zasilaniu wolnego świata, jednak politycy utrudniają rozwój metod ich pozyskiwania.

Laureat Nagrody Nobla, ekonomista F. A. Hayek powiedział kiedyś, że „Osobliwym zadaniem ekonomii jest pokazanie ludziom, jak mało w istocie wiedzą o tym, co w ich mniemaniu da się zaprojektować”.

Jest to bezsprzeczna prawda i ostrzeżenie dla zbyt pewnych siebie polityków, aspirujących inżynierów społecznych i zielonych nadgorliwców. Jeżeli nie zaufają logice i sławnym, zmarłym ekonomistom, powinni przynajmniej uczyć się z *doświadczenia*, ponieważ mamy do czynienia z błędami, które popełniane w tej chwili krzyczą do całego świata.

Zakazanie sztucznych nawozów będzie skutkowało mniejszą ilością żywności. Utrudnianie wydobycia ropy oznacza wyższe ceny paliw. Zamykanie elektrowni zaowocuje przerwami w dostawie prądu. Wszystko to jest logiczne, oczywiste i nieuniknione. Po prostu efekty tego typu polityki ujawniają się w bogatych krajach z opóźnieniem. W biednych krajach, takich jak Sri Lanka, skutki złej polityki stały się tragicznie widoczne niemal od razu.